

„JA – WSPÓLNOTA” W TEORII I PRAKTYCE
UNIwersytet im. Adama Mickiewicza • Wydział Teologiczny
POZNAŃ 2010

ELŻBIETA KOTKOWSKA
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
Wydział Teologiczny

Kim jestem? Kim się staję? W dialogicznym napięciu JA – TY Źródła teoretyczne

Who am I? Who do I Become? The Dialogical Tension I – YOU. Theoretical sources

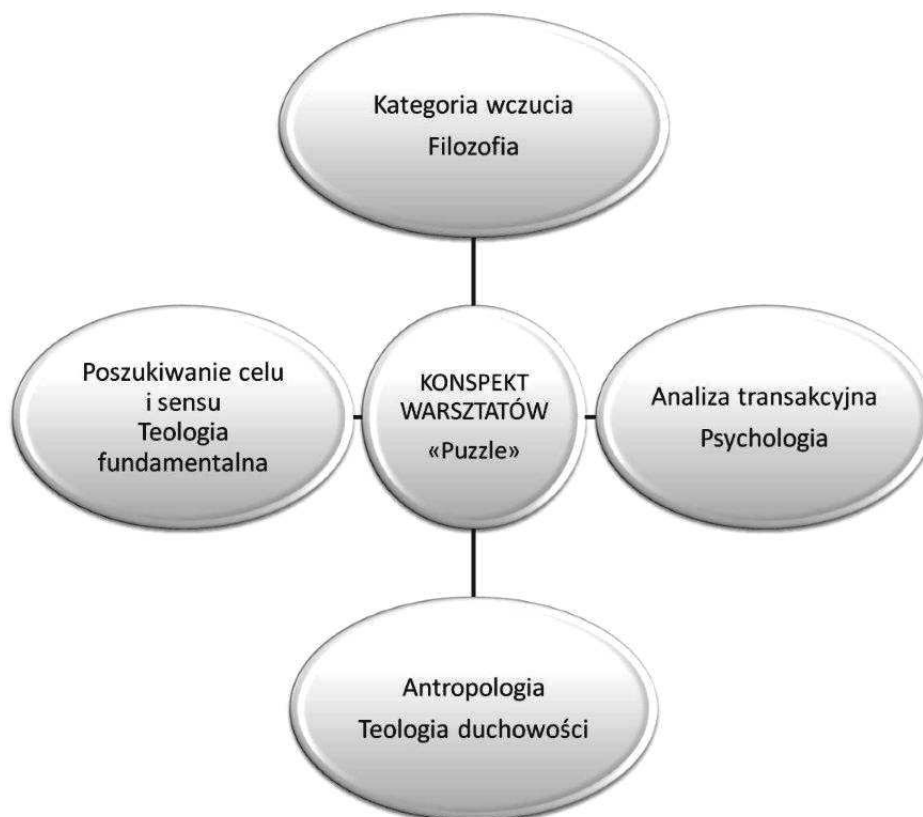
POSZUKIWANIE CELU I SENSU CAŁOŚCI – TEOLOGIA FUNDAMENTALNA

Henryk Seweryniak, analizując współczesną teologię fundamentalną, na pierwszym miejscu, jeśli chodzi o jej zadania, wymienia wspieranie ludzkiego wysiłku poszukiwania prawdy i sensu, następnie ukazywanie głębi poznania ludzkiego z objawienia. Natomiast odnośnie do treści pisze o wierze w kontekście nowożytności, sekularyzacji i ponowożytności jako panowaniu efemeryczności i pustki. Przyjmując chrześcijański aforyzm *homo capax Dei* za podstawę antropologii, stawia pytanie: „Co pozwala człowiekowi usłyszeć słowo Boga?”¹. Konspekt warsztatów przedstawiony od strony metodycznej domaga się teraz ukazania aspektu metodologicznego. Na jakiej podstawie mamy prawo twierdzić, że procedura warsztatów może doprowadzić jej uczestnika ku zadziwieniu sobą, tak by otrzymał konieczne podstawy do usłyszenia w swej wolności słowa Boga? Odpowiedzi będziemy szukać we wzajemnych relacjach pomiędzy teologią funda-

¹ H. Seweryniak, *Współczesna teologia fundamentalna. Stan aktualny, wezwania, perspektywa rozwoju*, w: *Kongres Teologów Polskich. Kościół w życiu publicznym. Teologia polska i europejska wobec nowych wyzwań*, t. 3, red. K. Góźdz i in., Lublin 2005, s. 131-158; por. tenże, *Teologia religii a teologia fundamentalna. refleksja metodologiczno-pedagogiczna*, w: *Teologia religii. Chrześcijański punkt widzenia*, red. K. Dziewulski, Biblioteka Teologii Fundamentalnej nr 2, Łódź-Kraków 2007, s. 191-194.

mentalną, psychologią, filozofią, teologią duchowości. Ponieważ umysł ludzki nie potrafi jednocześnie świadomie dokonywać analizy i syntezy, dlatego ukazana w konspekcie warsztatów synteza zostanie poddana analizie, by przedstawić kolejne obszary wpływów.

Niniejszy artykuł pozostaje w przestrzeni metodologicznej teologii fundamentalnej, ponieważ jego głównym celem jest ukazanie możliwych działań i oddziaływań interdyscyplinarnych w ukazywaniu celu i sensu ludzkiego życia. Tym, który wykorzystuje badania i osiągnięcia innych nauk, jest teolog. Nie wchodzimy w obszar badań filozofii, psychologii czy innych dziedzin teologicznych, ale wykorzystujemy ich opracowane/wypracowane pojęcia i procedury. W tym artykule dokonujemy rozeznania przed-sądów, jakie powinien posiadać prowadzący warsztaty, by w pełni wykorzystał ich potencjał celowego oddziaływania.



Rysunek 1. Źródła wpływające na ostateczny kształt konspektu warsztatów²

² Ten sam schemat znajduje się również w artykule *Kim jestem? Kim się staję? Od praktyki do teorii*.

Szukając podstaw teoretycznych opracowanego konspektu warsztatów, w pierwszym etapie należy przybliżyć podstawy teorii, która powstała na bazie wieloletnich doświadczeń Erica Berne'a i otrzymała nazwę: analiza transakcyjna. W drugim etapie zaledwie przybliżymy rozumienie kategorii wczucia wprowadzone do filozofii dzięki fenomenologicznym badaniom Edyty Stein. Współcześnie kategoria ta wyszła poza ściśle teoretyczne rozważania i ma zastosowanie w opisie ludzkiego doświadczenia wobec siebie, drugiego i Boga aż po interpretacje przeżycia mistycznego³.

Połączenie terminu wczucia i analizy psychologicznej jest przedpolem ku wprowadzeniu badań teologicznych. Teologia ludzkiego działania skierowuje nas ku koncepcjom antropologicznym, które w szczególny sposób traktują człowieka całościowo, wraz z całą gamą subiektywnych uczuć, a nie tylko w aspekcie intelektualnym czy woliowym. Stąd nasze skierowanie ku tradycji duchowości chrześcijańskiej. Z bogatego dorobku Kościoła wybrana została wizja św. Ignacego Loyoli jako, w opinii autorki, najbliższa metodycznie analizie transakcyjnej. Zarówno analiza transakcyjna, jak i teologia duchowości Ignacego Loyoli zostały wybrane w sposób arbitralny i nie wykluczają wszelkich innych możliwych kombinacji.

Działania te dokonywane są w przestrzeni teologii fundamentalnej jako odpowiedzialnej za werbalizowanie celów, ukazywanie dróg osiągania całościowych nośnych wizji teologicznych poprzez odczytywanie znaków czasu, tak by stworzyć warunki dla zaistnienia zadziwienia, które zaowocuje pytaniami: „Kim jestem?”, „Kim się staję?”. Jednocześnie teologia fundamentalna stwarza możliwości interdyscyplinarnego pola analiz przedstawionych w aspekcie metodycznym w artykule prezentującym konspekt warsztatów⁴.

Chodzi też o to, by ukazać paradygmatyczny charakter relacyjnego bycia człowieka pomiędzy JA a społecznością (zbiór TY). Wynika to z pierwotnego, symbolicznego, archetypicznego znaczenia tej relacji w każdym ludzkim doświadczeniu. Jest ono wcześniejsze niż fundowane na nim doświadczenie eklezjalne, które jaśniej pozwala na uwy-

³ Por. R. Kozłowski, *Wczucie jako kategoria metafizyczna i mistyczna według Edyty Stein*, w: *Mistyka jako stan świadomości i typ doświadczenia religijnego*, red. J. Baniak, t. 5, *Filozofia religii*, Poznań 2009, s. 77-92; W. Chmielarczyk, M. Galicka, A. Szymańska, A. Pruszyński, *Perspektywy metody wczucia Edyty Stein w kontekście opieki nad chorym nowotworowym – refleksja konkluzyjna*, *Psychoonkologia*, t. 12, nr 1, 2008, s. 30-32, [online], [dostęp 26.05.2010], dostępne w WWW, http://www.viamedica.pl/gazety/gazetaR/darmowy_pdf.phtml?indeks=4&indeks_art=24&VSID=f9dcf3c40c0bfbd13c5b521c90a40049.

⁴ Por. E. Kotkowska, *Kim jestem? Kim się staję? Od praktyki do teorii*, dz. cyt.

puklenie doświadczenia transcendencji. Środowisko wiary (Kościoła – wspólnoty) staje się czynnikiem pozwalającym wydobyć to, co ontologicznie wcześniejsze. W przestrzeni teologicznej mamy prawo formułować tezę, że dziejąca się rzeczywistość na fundamencie relacji JA – WSPÓLNOTA jest bazą dla jakiejś wartości dodanej, której uzasadnienia nie można wyprowadzić z samej jednostki ani też z samej wspólnoty. Relacja dwóch rzeczywistości objętych jako rozróżnialne, ale nierozdzielne, może stać się podstawą interdyscyplinarnej rekonstrukcji paradygmatów teologii fundamentalnej, co będziemy próbowali wykazać poprzez uzasadnione działania interdyscyplinarne.

ANALIZA TRANSAKCYJNA – PSYCHOLOGIA

*Zdziwienie i zaskoczenie to początek rozumienia*⁵.

Pomysł wykorzystania elementów teorii psychologicznych powstał na bazie opracowanych przez Marię Król-Fijewską i Piotra Fijewskiego zajęć psychologicznych *Nasze spotkania*. Autorzy opracowali skierowane do młodzieży warsztaty, których celem było wyposażenie młodego człowieka w takie narzędzia, które mogą, odpowiednio przyswojone, uchronić go przed zaburzeniami psychicznymi i przed uzależnieniami. Ten program psycho-edukacyjny stał się równocześnie programem psycho-profilaktycznym, który przeprowadzony w szkołach dawał wymierne efekty⁶. Program opiera się na opracowanej przez Erica Berne'a psychologicznej koncepcji stosunków międzyludzkich. Eric Berne⁷, szukając teoretycznych podstaw działań praktycznych, oparł swoją koncepcję na teoriach z zakresu psychologii i psychoterapii oraz na elementach psychoanalizy, włączył osiągnięcia szeroko pojętej humanistyki i nie uciekał od ujęć kognitywnych⁸. Można powiedzieć, iż we współczesnych ujęciach antropologicznych

⁵ J. Ortega y Gasset, *Bunt mas i inne pisma socjologiczne*, tłum. P. Niklewicz i H. Woźniakowski, Warszawa 1982, s. 6.

⁶ M. Król-Fijewska, P. Fijewski, *Przewodnik do realizacji zajęć psychologicznych «Nasze spotkania»*, Warszawa 1994. Do tego przewodnika dołączone zostały cztery zeszyty dla uczestników programu. Trzy pierwsze autorstwa P. Fijewskiego: *Jestem, Ja i Ty, Potrafię ci pomóc* oraz M. Król-Fijewskiej: *Radzę sobie w trudnych sytuacjach*, Warszawa 1994. Autorka tegoż artykułu uczestniczyła w tym programie, prowadząc zajęcia z młodzieżą 14-15-letnią.

⁷ R.J. Rosnel, *Eric Berne*, w: *American national biography. Supplement 2*, red. M.C. Carnes, New York, Oxford 2005, s. 21-23.

⁸ Piszemy „nie uciekał”, ponieważ jest to dział nauki, który zajmuje się działaniami prowadzącymi ku modelowaniu zasad działania mózgu, dzięki poznawa-

jego koncepcja uzasadnienia działań człowieka jest podejściem integralnym i koncepcyjnie w pierwszym przybliżeniu prostym. Pomaga w kształtowaniu ludzkiej osobowości w relacji z innymi. Jest to teoria i jednocześnie narzędzie praktyczne w psychoterapii rozwoju osobistego i zmian osobowych. Swoje teorie amerykański uczonego opierał przede wszystkim na badaniach klinicznych w szpitalach i z doświadczeń jako konsultant dla amerykańskiej armii⁹. W latach pięćdziesiątych, w ramach czwartkowych seminariów, grupa współpracowników skupionych wokół Erica Berne'a opracowała metody analizy zachowań na podstawie jego koncepcji. Pozwalają one na interpretację kilku obszarów ludzkiego bycia, które otrzymały nazwę: analiza strukturalna¹⁰. Jest ona podstawą do opisów relacji międzyludzkich w analizie transakcyjnej (*transactional analysis*, w skrócie TA).

Analiza strukturalna, w ramach TA, jest psychologicznym modelem ludzkiej osobowości pozwalającym na jej opis z uwzględnieniem czterech sfer odbieranych bodźców: z ciała, ze zmysłów, z myśli, z uczuć. Wprowadza model interpretacyjny, oparty na podziale ludzkiego JA (*ego*) na: JA-DOROSŁY, JA-DZIECKO, JA-RODZIC. Po drugie, ten sam model już w ramach analizy transakcyjnej pozwala na interpretację i opracowanie schematów zachowań i stanów uczuciowych. Po trzecie, opierając się dalej na tym samym modelu, oferuje koncepcję rozwoju dziecka ku dojrzałości psychicznej, jak i interpretację wpływów środowiskowych i genetycznych na życie danego człowieka. Po czwarte, jako teoria komunikacji pozwala na analizę zachowań międzyludzkich w przestrzeni działań systemów i organizacji. Po piąte, w zastosowaniach praktycznych może być wykorzystana do działań terapeutycznych w leczeniu indywidualnym, par i grup. Jako szóste zastosowanie analiza transakcyjna przechodzi od działań terapeutycznych do działań edukacyjnych i pomaga w działaniach pedagogicznych nauczycielom. Pozwala na lepszy poziom zrozumienia problemów komunikacyjnych wśród uczniów, jak i w relacji uczeń – nauczyciel oraz na prowadzenie specjalistycznych szkoleń dla grup, organizacji i przedsiębiorstw¹¹.

niu jego zasad działania. Częściej używa się określenia: nauki kognitywne lub nauki o poznaniu.

⁹ I. Stewart, *Eric Berne*, London 1992.

¹⁰ E. Berne, *W co grają ludzie. Psychologia stosunków międzyludzkich*, tłum. P. Izdebski, Warszawa 1994, s. 16-20.

¹¹ Por. I. Stewart, V. Joines, *TA today, a new introduction to transactional analysis*, Nottingham, Chapel Hill 1987; zob. też portal *International Transactional Analysis Association*, [online], [dostęp 26.05.2010], dostępne w WWW, <http://www.itaa-net.org/index.htm>.

W opracowanym konspekcie warsztatów wykorzystane zostały efekty pracy Erica Berne'a pozwalające na samodzielne konstruowanie odpowiedzi na pytanie: „Kim jestem?”, następnie: „Kim się staję w relacji z sobą jako innym?”, by ostatecznie przejść do pytania: „Co się dzieje ze mną w związku z tobą?”. Pytanie to jest relacją zwrotną. Istnienie drugiego JA warunkuje odpowiedź, ale chodzi w niej o mnie samego.

KIM JESTEM?

Pytając o siebie samego, stawiamy się w pozycji obserwatora. Pierwsze pytanie, jakie można sobie zadać, brzmi: „Czy na pewno jestem?”. Pozwala ono na przedstawienie problemu w formie pytania: „Skąd wiem, że jestem?” i wprowadza w sferę kontaktów z samym sobą. Praktycznie rzecz biorąc, poza tę sferę, w przestrzeni warsztatów, nie wyjdziemy. Traktujemy ją jako sferę otwartą introwertycznie oraz ekstrawertycznie. Głębia kontaktu z sobą jest niezmierną, jak i szerokość relacji zwrotnych z drugimi. Uznajemy jako podstawę naszych działań, iż dzięki wczuciu¹² możemy wspomniane zjawiska obiektywizować, jakkolwiek dotyczą w każdym przypadku subiektywnych doświadczeń.

Przedstawimy kilka uwag i komentarzy na temat podjętych kroków w ramach analizy strukturalnej, by podać *ratio* podejmowanych wobec uczestników poczynań. Powstały one na bazie programu *Nasze spotkania* i są nie tyle terapeutyczne, co edukacyjne przynajmniej, jeśli chodzi o cele realizowane w ramach analizy transakcyjnej¹³.

Eric Berne zdawał sobie sprawę, że większość ludzi ma niezrównoważone poziomy odbierania bodźców z myśli, uczuć, potrzeb, impulsów z ciała czy otaczającej rzeczywistości. Proste ćwiczenie zaczynające się od słowa „Jestem...” pozwala każdemu uzmysłwić sobie, które doznania są dominujące w świadomości, a które docierają słabo lub nie docierają w ogóle. Wrażliwy i doświadczony terapeuta może tą drogą otrzymać wiele informacji; również uczestnik warsztatów odkrywa nieuświadomiane fakty¹⁴.

¹² Na temat filozoficznej kategorii wczucia zastosowanej w praktyce ludzkiego działania por. rozdział: *Kategoria wczucia – filozofia*.

¹³ Por. przyp. 22.

¹⁴ Przytoczenie analizy Piotra Fijewskiego w niniejszym przypisie związane jest z obietnicą, którą otrzymali uczestnicy warsztatów, by mogli wnikliwiej przeanalizować swoje przeżycia w ramach ćwiczenia „Jestem...”. Treści zawarte w ze-

Przyjmujemy, że ludzka świadomość jest uzdolniona do odbierania wszystkich sygnałów płynących z ciała, myśli, wyobraźni i świata ze-

szycie *Jestem*, z programu *Nasze spotkania*, były wykorzystywane w ramach pracy samodzielnej. Przytaczamy ten obszerny tekst w brzmieniu dosłownym ponieważ jego ton i osobiste skierowanie do czytelnika są celowym zabiegiem metodycznym niemożliwym do oddania przy parafrazowaniu tekstu.

Kontakt z samym sobą, czyli wrażliwego i pełnego słyszenia samego siebie, można się po prostu uczyć. Można zwiększać swoją wrażliwość na samego siebie.

Pewnie przyszło Ci do głowy oczywiste pytanie. A właściwie po co się tego uczyć? Po co wsłuchiwać się w samego siebie? Czy nie prowadzi to do jakiegoś narcyzmu, egocentryzmu lub zwykłej nudy? Spróbuję odpowiedzieć na to pytanie, pokazując, jakie mogą być konsekwencje ograniczonego kontaktu człowieka z sobą samym.

Wyobraźmy sobie, że jesteś głuchy na własne uczucia. Nieodczuwanie uczuć powoduje, że zaczynasz poszukiwać bodźców i doznań, które w jakikolwiek sposób potwierdzą Twoje istnienie. Tylko to może dostarczyć Ci poczucia pewności i spokoju. Twoje istnienie mogą potwierdzić po pierwsze inni ludzie. Jeżeli wybrałeś taką drogę, musisz bez przerwy dbać o to, by wywołać w innych reakcję na samego siebie, wciąż odbijać się w oczach innych. Kiedy inni reagują na Ciebie, czujesz się dobrze. Kiedy natomiast jesteś niezauważany w tłumie, spotykasz się z obojętnością lub jesteś długo sam, zaczynasz czuć niepokój, a nawet silny lęk. Jesteś zależny od innych.

Po drugie, możesz szukać potwierdzenia swojego istnienia poprzez własne osiągnięcia i produkcje. Rzucasz się zatem w wir działania. Droga wyznaczania sobie kolejnych zadań nie będzie miała końca, ponieważ w innym przypadku przestaniesz czuć, że jesteś. Po trzecie, możesz zacząć szukać silnych wrażeń, czegoś, co choć na chwilę przedrze się przez Twoją głuchotę i wreszcie coś poczujesz. Możesz np. zostać kierowcą rajdowym albo kaskaderem. Te momenty ryzyka, igrania ze śmiercią będą Ci przynosić ukojenie. Od czasu do czasu, zadając sobie fizyczny ból, możesz choć przez chwilę uspokoić się. Możesz użyć strzykawki albo alkoholu. Bez wątplenia doznasz choć przez chwilę poczucia, że... *jesteś*.

A teraz wyobraźmy sobie, że cierpisz nie na „głuchotę”, ale na „niedosłyszanie” samego siebie. Czujesz, że istniejesz i z tym nie ma problemu. Problem polega na tym, że nie rozumiesz, co się w Tobie i z Tobą dzieje. Nie wiesz właściwie, czego chcesz i jaki jesteś. Nie wiesz, jak sobą samym pokierować. Możesz na przykład nie dopuszczać do głosu swoich myśli na dany temat, zachowując jednocześnie świadomość swoich uczuć i doznań fizycznych. Będziesz chodził do lekarzy i leczył swoje opuchnięte nogi, nie będąc świadom, że buty, które sobie kupiłeś, są po prostu za ciasne. Możesz mieć kłopot z trafną rejestracją impulsów ze swojego ciała – np. będziesz siedział długi czas w pozycji, która jest dla Ciebie niewygodna, a potem długo rozcierał zdrętwiałą kończynę. Możesz być częściowo „głuchy” na Twoje potrzeby, będziesz np. robił coś, co Cię złości i wmawiał sobie, że to lubisz, albo starał się podporządkować cudzym oczekiwaniom, wmawiając sobie, że masz takie same potrzeby jak ta osoba.

To wszystko w efekcie prowadzi do oddalania się od samego siebie, stawania się kimś, kim nie jesteście. Tracąc kontakt ze sobą, przestajemy siebie rozumieć, a również świat zewnętrzny zaczyna wydawać się nam coraz bardziej zagmatwany”. P. Fijewski, *Jestem*, dz. cyt. s. 4-5.

wnętrznego, ale dzięki procesom ewolucyjnym i społecznym większość z nich nie jest rejestrowana na poziomie uświadomionym. Sposób reagowania na sygnały uzależniony jest nie tylko genetycznie, ale również środowiskowo. Wpływ na to mają: osobista wrażliwość, potrzeby wszelkiego typu i hierarchia wartości. Każdy słyszy siebie inaczej, różne są też natężenia sygnałów płynące z tak zwanych sfer kontaktu z sobą. Pełny i zharmonizowany kontakt z samym sobą jest podstawą uzyskania dojrzałej osobowości, dzięki której rozumiemy siebie, drugich i świat zewnętrzny. Przechodząc na płaszczyznę wiary, mówimy o pogodzeniu z samym z sobą wobec Boga. Dopowiedzenie „wobec Boga” staje się niezwykle ważne, ponieważ nie chodzi o akceptację tego, jakim jestem, ale o usensownienie podejmowanych wysiłków ku określonym celom¹⁵. Tym samym możemy mówić o dynamicznej koncepcji JA wobec szeroko rozumianego TY. Każdy człowiek wchodząc w kontakt, wczuwając się w siebie może samego siebie traktować jako TY, jednocześnie poznaje TY poprzez relacje wczucia. W przestrzeni religijnej JA człowieka staje wobec TY osobowego Boga, na ile kategoria wczucia może tu stać się pomocną, rozważymy w kolejnych rozdziałach.

KIM SIĘ STAJĘ?

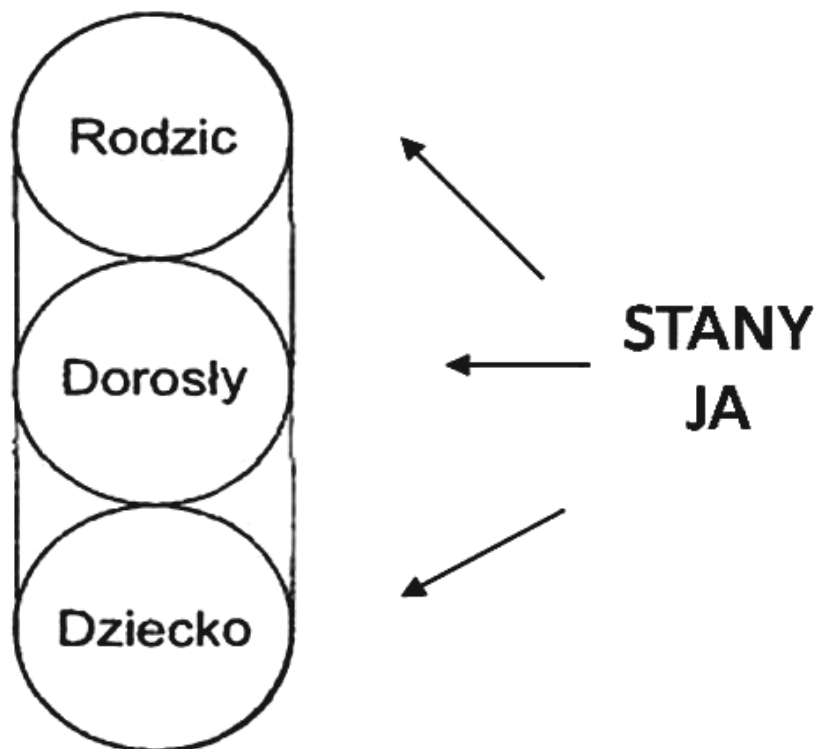
Kontakt z samym sobą, wczucie w siebie nie zawsze jest sprawą łatwą, ale nie niemożliwą. Można się go uczyć i całe życie doskonalić¹⁶. Eric Berne i jego współpracownicy opracowali genialną w swej prostocie analizę JA. Jest to hipoteza wyjaśniająca, czyli jest użyteczną fikcją, mającą związek z rzeczywistością na zasadzie modelowego odtworzenia poprzez analogie. Pozwala jednak realnie kształtować rzeczywistość i na tym polega jej użyteczność i wartość teoretyczna.

Każdy człowiek podejmuje decyzje pod wpływem różnych czynników. Eric Berne uznał, iż można przedstawić proces podejmowania decyzji poprzez analizę relacji pomiędzy zgrupowanymi czynnikami. W swojej książce *Dzień dobry..., i co dalej? Psychologia ludzkiego przeznaczenia*¹⁷, przedstawia tę koncepcję na sposób graficzny. Wyodrębnił tak zwane struktury pierwotne (rys. 2).

¹⁵ Aspekt religijny kształtowania ludzkiej świadomości będzie tematem odrębnego rozdziału.

¹⁶ Przykładem są tu wskazówki wszystkich szkół duchowości każdej z religii, zawierające w sobie różne elementy ascezy. Por. *Asceza*, w: *Portal wiedzy, onet.pl*, [online], [dostęp 1.06.2010], dostępne w Internecie, <http://portalwiedzy.onet.pl/50724,,,asceza,haslo.html>.

¹⁷ Tłum. M. Karpiński, Poznań 1999, s. 29-32.



Rysunek 2. Strukturalny diagram osobowości pierwszego rzędu¹⁸

Opisywane JA, w swoim modelowym przedstawieniu, składa się z trzech wydzielonych obszarów wewnętrznych nazwanych JA-DZIECKO, JA-RODZIC, JA-DOROSŁY¹⁹. Każdy z tych dynamicznych stanów jest jakby wewnętrznym głosem i ma wpływ na podejmowane decyzje. Świadome rozpoznawanie, z którego obszaru płyną najsilniejsze bodźce ku podejmowaniu decyzji jest wczuciem w siebie, kontaktem z samym sobą. Człowiek ma w sobie wewnętrzne odczucia, wrażenia, myśli, uświadamiane lub nie, doznaje własnych pragnień, potrzeb, popędów, marzeń i tęsknot – jest to, według Erica Berne'a, głos wewnętrznego dziecka, który w żadnym wypadku nie oznacza dziecinności, ale ciągłą zdolność, do zadziwienia światem, do zachwytu lub do buntu wobec tego świata, do niezgody na to, co zastane. Tu rodzą się pierwotne bodźce ku planom i działaniu. W wewnętrznym

¹⁸ Na podstawie diagramu Erica Berne'a, tamże, s. 30.

¹⁹ Eric Berne świadomie odwoływał się w tym modelowym przedstawieniu ludzkiego JA do koncepcji Zygmunta Freuda, por. I. Stewart, *Eric Berne*, London, Newbury Park, Calif 1992, s. 22-31.

JA-DZIECKU najważniejszy jestem JA i moje potrzeby, dlatego w trakcie warsztatów obrazem indywidualnego JA są zdania typu „Chcę...”. Na te spontaniczne, instynktowne czy warunkowane genetycznie potrzeby nakłada się głos dorosłego. Ludzkie JA-RODZIC to uwewnętrznione w człowieku, w procesie socjalizacji, normy i hierarchie wartości. Są one wyrazem zasad wpojonych najczęściej przez rodziców, stąd nazwa „wewnętrzny rodzic”, ale nie tylko. Wpojone zasady, pozwalają na odróżnianie dobra od zła i uwzględnianie w swoich decyzjach TY. Wzorce pomagają wybrać schematy zachowań w konkretnych sytuacjach kulturowo-społecznych. W trakcie warsztatów zdania rozpoczynające się od „Muszę...” stały się obrazem pozwalającym rozpoznać ten stan wewnętrzny.

Ostatecznie wewnętrzny JA-DOROSŁY to efekt ścierania się własnych potrzeb z zastanymi, wdrukowanymi społecznie normami i wzorcami. Świadomy wybór, uwzględniający konieczne racje, świadczy o stanie dorosłości wewnętrznego JA-DOROSŁEGO. W trakcie zadań warsztatowych zdania typu „Postanawiam...” obrazują ten stan. W ramach jednego JA te trzy stany są w ustawicznej pełnej napięcia relacji, co można przedstawić na przykładzie.

Te trzy głosy prowadzą w każdym z nas nieustanne dialogi, zgadzają się ze sobą, kłócą, konfrontują. Bardzo często zresztą w ogóle nie zdajemy sobie z tego sprawy, że to tak właśnie przebiega. Kiedy mamy wątpliwości, czy coś zrobić, czy czegoś nie zrobić, jest to na ogół typowa sytuacja sporu między głosem dziecka a głosem rodzica: „Mam ochotę to zrobić” (głos dziecka), „Nie powinieneś tego robić, bo oni się będą martwić” (głos rodzica), „Jednak strasznie tego chcę” (głos dziecka), „Jak to zrobisz, ojca znowu rozboli serce” (głos rodzica, który straszy dziecko konsekwencjami)²⁰.

Każdy człowiek, pomijając stany chorobowe, w tej przestrzeni wzajemnych oddziaływań egzystuje, a klasyfikacja Erica Berne'a pozwala na usystematyzowany opis procesu, w jaki ludzkie decyzje są podejmowane. Strukturalny opis osobowości przedstawiony powyżej jest najprostszym, czyli pierwotnym podziałem. Na nim Eric Berne dokonuje uszczegółowień, wprowadzając klasyfikację rodzajów wewnętrznego rodzica, jak i dziecka, co przekracza ramy i potrzeby niniejszego artykułu. Zainteresowanych pozostaje odesłać do literatury na ten temat.

Najważniejszym wnioskiem, który już teraz można wysnuć, jest fakt, iż ten podział pozwala na uwypuklenie różnych dysharmonii

²⁰ P. Fijewski, *Jestem*, dz. cyt., s. 13.

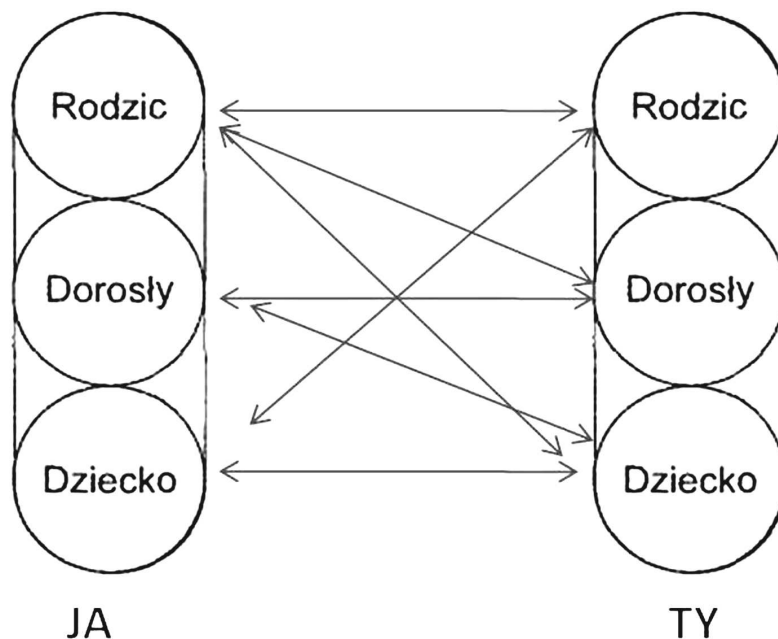
wewnętrznych i na poszukiwanie odpowiedzi na pytania: „Jaki sam dla siebie jestem?” (relacja RODZIC – DOROSŁY) oraz „Czego tak naprawdę chcę, ku czemu dążę?” (relacja DZIECKO – DOROSŁY). Analiza własnych zachowań w kluczu „chcę..., muszę..., postanawiam...” pozwala na wstępne rozeznanie, który z wewnętrznych stanów jest w człowieczym zachowaniu dominujący i prowadzi ku pytaniu: „Kim w takim razie powinienem się stać?”. Co ostatecznie pokazuje, iż pytanie: „Kim jestem?” powinno się przekształcić w pytanie: „Kim się staję?”. Tego pytania nie można postawić bez uświadomienia sobie istnienia innych. Ćwiczenie przebywania z sobą bez słów głębiej uświadamia fakt bycia w relacjach z innymi i pozwala na przejście ku doświadczaniu wzajemnych odniesień. Pozwala to na opis sytuacji, w której człowiek uświadamia sobie istnienie TY, nie tylko w sobie, ale i w świecie zewnętrznym. Chodzi o rozpoznanie zapośredniczonego przez TY osobowego JA.

CO SIĘ DZIEJE ZE MNĄ W ZWIĄZKU Z TOBĄ?

Można powiedzieć, iż w ramach warsztatów zahaczamy o sam brzeg rozległego tematu, jakim jest analiza transakcyjna. Należy stwierdzić, iż sprawdza się ona w praktyce jako modelowe przedstawienie relacji międzyludzkich. Bycie z drugim człowiekiem czy wobec drugiego człowieka pozwala na rozpoznanie głównego stanu JA, z którym wychodzimy wobec drugiego. Modelowo przedstawione akcja i reakcja na bodziec uzmysławiają, iż możliwe są wszystkie dające się przestawić połączenia (rys. 3).

Relacje, dzięki którym ludzie nawzajem współodczuwają, zakładają przede wszystkim transakcje z tych samych poziomów, przykładowo: (1)JA-DOROSŁY i (2)JA-DOROSŁY lub (1)JA-DZIECKO i (2)JA-DZIECKO. Natomiast gdy szuka się pomocy poprzez wczucie, ważne są relacje (1)JA-DZIECKO z (2) JA-DOROSŁY, ale nie z (2)JA-RODZIC. Z analiz psychoterapeutów wynika, iż ludzie, którzy proszą o pomoc z poziomu JA-DZIECKO, nie tyle chcą słuchać rad w trudnych sytuacjach, co po prostu wiedzieć, że ktoś ich stan w danej sytuacji rozumie, że pomoże osiągnąć świadomie stan JA-DOROSŁY. Dopiero prośba o pomoc z tego poziomu niejako uprawnia do udzielania rad drugiemu.

Dzięki analizie transakcyjnej Erica Berne'a można zauważyć, że ćwiczenie umiejętności utrzymywania kontaktu wzrokowego bez słów



Rysunek 3. Przykładowe transakcje komplementarne i skrzyżowane²¹

prowadzi do nabycia umiejętności wczucia²² się w stan drugiego człowieka i rozpoznanie, na jakim poziomie w danej chwili stają się wzajemne relacje. Natomiast ostatnie ćwiczenie w ramach warsztatów podprowadza ku umiejętności konstruktywnego słuchania, tak by dać szansę drugiemu na samodzielne opanowanie własnych niepokojów i trosk. W tym kontekście pytanie: „Co się dzieje ze mną w związku z tobą?” pozwala na kształtowanie poprzez relacje z TY własnego JA, tak by pozwolić drugiemu być innym, by go docenić a nie pouczać²³.

* * *

Papież Jan Paweł II w encyklice *Fides et ratio* wskazuje na zadziwienie²⁴, które jest początkiem świadomej refleksji nad sobą i otacza-

²¹ Por. E. Berne, *Dzień dobry...*, dz. cyt., s. 32-40, tenże, *W co grają ludzie. Psychologia stosunków międzyludzkich*, dz. cyt., s. 21-25.

²² Ćwiczenie to budzi zawsze wiele emocji, oznacza to sięganie do pokładów JA-DZIECKA. Wytrwanie w tym kontakcie świadczy o tym, iż podjęta została świadoma decyzja z poziomu JA-DOROSŁY.

²³ Jak bardzo jest to trudne pokazywały komentarze uczestników ćwiczeń. Niektórym było niezwykle trudno powstrzymać się od dawania „dobrych rad” i pozostać tylko (aż) na poziomie rozumiejącego słuchania.

²⁴ Por. *Fides et ratio*, 4, w: Opoka. Czytelnia, [online], [dostęp 09.10.2010], do-

jącym człowieka światem. Zanim jednak ten moment nastąpi, należy stwierdzić, że ludzki niepokój o siebie samego owocuje różnymi postawami. Papież w swojej encyklice od razu zakłada pozytywny proces przejścia od zadziwienia do filozofowania. Natomiast Eric Berne pokazuje, że ten scenariusz nie jest jednoznaczny²⁵. W czasie warsztatów postawiono uczestników wobec pytania: „Co się dzieje ze mną?”, wraz z ciągłą konfrontacją, jak intuicyjnie rozumieją termin „wzucie”, co dało możliwość wyjścia naprzeciw osobowej dezintegracji wiążącej się z tym pytaniem²⁶. Zadziwienie, które może zaowocować pozytywnym poszukiwaniem odpowiedzi na pytanie: „Dlaczego?”, związane jest z obszarem JA-DZIECKO w analizie transakcyjnej osobowości ludzkiej Erica Berne’a. Jest to początek poszukiwań prawdy, który może zostać stłumiony, gdy człowiek nie ma wykształconego wczucia w siebie, nie słyszy lub niedosłyszy siebie w jednym z czterech obszarów bodźców²⁷. Jak przekonują przedstawiciele współczesnej psychologii i psychiatrii, człowiek powinien uczyć się kontaktu z sobą, a jest to możliwe poprzez nawiązanie dialogu z samym sobą, a poprzez to z drugim człowiekiem²⁸. Trzeba teraz zwrócić się ku poszukiwaniu podstaw, działań w kluczu „poznaj samego siebie”, czyli na jakiej podstawie możliwe jest uczenie się kontaktu z sobą. Poszukujemy takiej filozofii, która przyjmie za punkt wyjścia bezpośrednie doświadczenie. Trzeba jednak podkreślić, że w pierwszym etapie nie suponujemy, iż w człowieku mamy od razu uświadomione pragnienie poszukiwania prawdy. Raczej pierwotniejszym jest założenie, iż istnieje w człowieku stan niepokoju wyrażający się określeniem „coś jest nie tak”. Dzięki omówionej analizie transakcyjnej otrzymujemy narzędzie pozwalające w sposób świadomy uczyć się kontaktu z sobą samym, tym samym uczestnik zostaje wprowadzony na drogę filozo-

stępnę w WWW, http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/encykliki/fides_ratio_0.html.

²⁵ Por. rozdział *Analiza transakcyjna – psychologia*.

²⁶ Na różne rodzaje niepokojów w aspekcie pozytywnym wskazuje twórca teorii dezintegracji pozytywnej Kazimierz Dąbrowski, por. *Trud istnienia*, Warszawa 1986, s. 19-62.

²⁷ Do tych obszarów należą: bodźce z ciała, z myśli, ze świata zewnętrznego, z wyobrażeń.

²⁸ Pole analiz kategorii wczucia wobec drugiego człowieka jest obszarem filozofii dialogu i na jej bazie rozwijającej się w teologii interpretacji dialogu czy objawienia jako dialogu. Por. M. Wijas-Podurciel, *Edyta Stein. Poszukiwanie prawdy drogą komunikacji*, „Homo Communicativus” 2007, nr 1, s. 40-50; Ł. Kamykowski, *Pojęcie dialogu w Kościele katolickim. Wnioski z doświadczeń XX wieku*, Biblioteka Ekumenii i Dialogu, t. 19, Kraków 2003; tenże, *Dialog według Biblii. Wstęp do poszukiwań*, Kraków 2008.

ficznego rozmyślania i na tej drodze pomocna może być fenomenologia w interpretacji Edyty Stein, siostry Benedykty od Krzyża, której droga intelektualna i wiary są podstawą przyjęcia przedstawianej procedury badawczej²⁹.

KATEGORIA WZUCIA – FILOZOFIA

*Rozpaczynam podróż do wnętrza.
Podróżuję do siebie, w głąb
Do najbardziej wewnętrznego jądra mego bytu,
Gdzie Ty zamieszkujesz³⁰.*

W poszukiwaniu głębszych uzasadnień podjętych w czasie warsztatów kroków przyjmujemy, iż człowiek ma możliwość poznania zarówno drugiego, jak również siebie traktowanego jako inny. Nie wchodzimy w spór epistemologiczny dotyczący możliwości pośredniego czy bezpośredniego poznania cudzej psychiki. Przyjmujemy, jeżeli nawet nie mamy bezpośredniego i źródłowego poznania, że to człowiek działa w swoim życiu na bazie tych danych, które ma, nawet gdy są one, powiedzmy, „nieostre”³¹. Tym samym wybór filozofii fenomenologicznej, dla której pytanie o możliwość poznawania drugiego człowieka staje się kluczowym dla całego wysiłku intelektualnego, wydaje się najważniejszym. Wśród wybitnych przedstawicieli należących do tego nurtu należy wymienić Edmunda Husserla, Maksa Schelera, Romana Ingardena i oczywiście Edytę Stein. Jakkolwiek ich teorie różnią się w szczegółach³², są oni przekonani, że istnieje możliwość poznania drugiego JA, a istotą tego jest wczucie lub – inaczej – spostrzeżenie

²⁹ Edyta Stein przeszła drogę intelektualną w poszukiwaniu dręczących ją pytań od psychologii, przez filozofię do teologii. Por. R. Ingarden, *O badaniach filozoficznych Edith Stein*, w: E. Stein, *O zagadnieniu wczucia*, tłum. D. Gierulanka, J.F. Gierula, Kraków 1988, s. 155-180 oraz w: *Spór o prawdę istnienia. Listy Edith Stein do Romana Ingardena*, Kraków-Warszawa 1994, s. 286-310; *Światło rozumu i wiary. Duchowa droga Edyty Stein, św. Teresy Benedykty od Krzyża*, wybór i komentarz J. Immakulata Adamska, Poznań 2002.

³⁰ D. Hammarskjöld, *Najdłużej podróżuje się do wnętrza*, w: „W drodze” 1981, nr 12; oraz w: *Światło rozumu i wiary. Duchowa droga Edyty Stein, św. Teresy Benedykty od Krzyża*, dz. cyt. s. 238.

³¹ Okazuje się, iż na takiej zasadzie działają urządzenia wspomagane tak zwaną sztuczną inteligencją. U źródeł teoretycznych takich działań stoją logiki wielowartościowe, a wśród nich tak zwana logika rozmyta.

³² T. Jarmużek, M. Nowicki, *Psychoontologiczne teorie Edyty Stein i Romana Ingardena*, [online], [dostęp 9.10.2010], dostępne w WWW, <http://www.kognitywistyka.net/artykuly/tj-mn-ptesiri.pdf>.

wewnętrzne³³. Z tego względu możliwość zadania pytania: „Co się ze mną dzieje?” w czasie warsztatów powiązana została z pojęciem „wzucia” teoretycznie rozpracowanym w ramach omawianej filozofii.

Kategorię wzucia Edyta Stein zajęła się w swoim doktoracie pisany pod kieruntem Edmunda Husserla. Już wtedy przekroczyła ograniczenia narzucone przez swojego mistrza. Zwróciła się w stronę relacji międzyludzkich. Andreas Uwe Müller zwraca uwagę na prekursorski charakter działań filozoficznych Edyty Stein. „A więc nie tylko czysty, antypsychologizujący podmiot ukierunkowany na rzecz oraz przeżywająca świadomość budzi jej zainteresowanie, ale relacja między podmiotami w ich byciu w świecie. Tak zwana konstytucja Husserlowska: to, co się spostrzega (*noesis*), i to, co się przeżywa (*noema*) – zostaje wmontowana w szerszą perspektywę, określaną współcześnie filozofią dialogu. Wiązanie więc koncepcji Edyty Stein z myślą Lévinasa czy Bubera, szczególnie z uwagi na kategorię wzucia i program *koinonia*, jest w pełni uzasadnione”³⁴. Edyta Stein nie tylko uprawiała filozofię, ale nią żyła jako umiłowaniem prawdy. Wgłębianie się w podstawy metafizyczne kategorii wzucia i świadectwo bliskich jej intelektualnie osób doprowadziło Edytę Stein do transcendencji i Absolutu jako odniesienia przedmiotowego dla poszukiwania prawdy. Proces interpretacji rozumienia kategorii wzucia w pracach Edyty Stein i potem siostry Benedykty jest tematem licznych opracowań. Nam chodzi o próbę uchwycenia jej ostatecznych wniosków w perspektywie zadawanych w czasie warsztatów pytań: „Kim jestem?”, „Kim się staję?”, „Co się dzieje ze mną?” i „Co się dzieje ze mną w związku z tobą?”³⁵. Układ pytań nie jest przypadkowy. Ukazuje świadomie skonstruowany i analizowany proces dochodzenia ku odpowiedzi wobec coraz bardziej poszerzających się horyzontów odniesień w sobie, drugim i w Bogu.

WCZUCIE JAKO SPOSÓB POZNANIA I PRZEKRACZANIA SAMEGO SIEBIE

Według Edyty Stein wzucie to akt, „który jest źródłowy tak jak terażniejsze przeżycie, ale nieźródłowy, co do swej zawartości. A ta

³³ A. Jakubik, *Granice poznania drugiego człowieka w psychiatrii*, w: Psychologia.net.pl. Portal psychologiczny, [online], [dostęp 9.10.2010], dostępne w WWW, <http://www.psychologia.net.pl/artukul.php?level=89>.

³⁴ A.U. Müller, *Von Gott sprechen nach Auschwitz. Emmanuel Lévinas und Edith Stein*, w: *Sympozja 21*, Opole 1997, 71-93.

³⁵ Wydaje się, iż można ten manewr zastosować w świetle rozważań innego fenomenologa, Paula Ricoeura, przedstawionych w książce *O sobie samym jako o innym*, Warszawa 2005.

zawartość jest przeżyciem, które znów może występować w różnych formach spełnienia, [takich] jak przypomnienie, oczekiwanie, wyobrażenie wytwórcze³⁶. W przekonaniu Edyty Stein moja wiedza na temat przeżyć drugiego wymaga dostrzeżenia tego drugiego w jego cielesności. Jak stwierdza filozofka drugi (TY) tak jakby: „wciągnął mnie w siebie, nie jestem już ku niemu zwrócona, lecz w nim zwracam się ku obiektowi, jestem przy [przeżywającym go] podmiocie, na jego miejscu. I dopiero po przeprowadzonym wyjaśnieniu sobie [całej tej sytuacji] staje przede mną znowu jako obiekt³⁷. Filozofka przekonuje, że wiedza o cudzych przeżyciach domaga się w pierwszym rzędzie zauważenia nośnika tych przeżyć, a jest nim ludzkie ciało. Cudze stany psychiczne są dane w spostrzeżeniu, ale nie mogą być przeżywane przez podmiot poznający źródłowo. Natomiast samo wczucie nie jest doświadczeniem pośrednim, dlatego można je nazwać jakby (swoiście) bezpośrednim³⁸.

Pod koniec swego doktoratu Edyta Stein wprowadza krótki rozdział: *Znaczenie wczucia dla konstrukcji własnej osoby*, w którym stwierdza: „Z tego, co powiedzieliśmy, wynika również, jakie znaczenie posiada poznanie cudzej osobowości dla naszego «poznania samego siebie» (...) przez to oprócz poznania siebie samego dany nam jest zarazem ważny środek pomocniczy dla samooceny³⁹. Greckie zawołanie „poznaj samego siebie” uzyskuje w koncepcji Edyty Stein dopowiedzenie – jest ono możliwe dzięki relacji z drugim. W tym bezpośrednim i nieźródłowym doświadczeniu drugiego, dzięki wczuciu człowiek może przekroczyć samego siebie i lepiej siebie samego poznać. Właściwie to relacja do siebie zapośredniczona w drugim jest warunkiem koniecznym poznania i kształtowania JA. Nie jest to dane człowiekowi raz na zawsze. Już z perspektywy chrześcijańskiej siostra Benedykta podkreśla, że do poznania siebie dochodzi się, krok po kroku. W *Twierdzy duchowej*, napisanej pod wpływem myśli św. Teresy z Ávila, jako fenomenolog podejmuje badania ludzkiego bycia jako stawania się w napięciu pomiędzy podnoszeniem a upadkiem. Przestrzega przed zniechęceniem wywołanym klęskami. Zauważa pozytywny aspekt tego przejścia. Przechodząc przez kryzys, zyskuje się

³⁶ E. Stein, *O zagadnieniu wczucia*, dz. cyt. s. 23.

³⁷ Tamże s. 24.

³⁸ Por. T. Jarmużek, M. Nowicki, *Psychoontologiczne teorie Edyty Stein i Romana Ingardena*, [online], [dostęp 9.10.2010], dostępne w WWW, <http://www.kognitywistyka.net/artykuly/tj-mn-ptesiri.pdf>, s. 26.

³⁹ E. Stein, *O zagadnieniu wczucia*, dz. cyt. s. 150-151.

bardziej siebie aż po wyjście ponad racjonalną osobowość, co otwiera dużo szersze horyzonty poznawcze⁴⁰.

Edyta Stein w swoich pracach badawczych potwierdza konieczność zaistnienia dynamicznego procesu konstruowania JA poprzez przekraczanie, które jest wchodzeniem w głąb własnego bytu w kolejnych etapach. Pierwszym jest własne ciało, dalej przeżycia dzięki niemu doznane, później świadomość integralnej, psychofizycznej struktury samego siebie, dalej świadomość drugiego (TY), świadomość przeżyć drugiego (TY), świadomość mojego JA poprzez drugiego (TY)⁴¹. Ewolucja jej poglądów widoczna jest w kolejnych pracach: *O zagadnieniu uczucia*⁴², następnie *Bycie skończonym a wiecznym*⁴³, aż po najbardziej teologicznie pogłębioną koncepcję przedstawioną w *Twierdzy duchowej*⁴⁴.

Dialogiczne wchodzenie w siebie nie jest sprawą łatwą. W swoich teologicznych pracach Edyta Stein ukazuje, iż o siebie trzeba walczyć; same techniki psychologiczne w takim wypadku są tylko narzędziem niedającym pewności osiągnięcia celu. Konieczne jest wejście w relację z TY, z osobowym Bogiem. Już na tym etapie można wyprowadzić wnioski, że koncepcja filozoficzna, a potem filozoficzno-teologiczna Edyty Stein pozwala na wiarygodne uzasadnienie drogi postępowania człowieka, które proponują szkoły duchowości chrześcijańskiej, ponieważ cechuje je pełny realizm poznawczy ludzkiej natury wraz z uwzględnieniem działania łaski Bożej.

WCZUCIE JAKO PODSTAWA RELACJI JA – TY

W opinii znawców myśli Edyty Stein kategoria wczucia doprowadziła ją, w poszukiwaniu prawdy, ku horyzontowi transcendentnemu i stanięciu wobec osobowego Absolutu⁴⁵. Filozofka wypracowała własną metodę naukową, w której nie tylko osobowe JA w relacji do otaczających go bytów zostaje umieszczone w centrum zainteresowań, ale

⁴⁰ Por. E. Stein, *Twierdza duchowa*, Poznań 2006; A. Grzegorzczak, *Pieczęć sensu*, w: tamże, s. 5-26.

⁴¹ Według tego procesu poznawczego skonstruowane zostały kolejne ćwiczenia w konspencie warsztatów. Z jednej strony są intuicyjnie oczywiste, z drugiej potwierdzone przez proces badawczy Edyty Stein.

⁴² Dz. cyt.

⁴³ E. Stein, *Byt skończony byt wieczny*, tłum. Immakulata J. Adamska, Kraków 1995.

⁴⁴ Dz. cyt.

⁴⁵ A. Grzegorzczak, *Filozofia światła*, Poznań 2004, s. 188.

relacja pomiędzy JA i TY w realnie istniejącej rzeczywistości otaczającego świata. W tym sensie Edytę Stein można włączyć w nurt filozofii dialogu⁴⁶, reprezentowanej przez Martina Bubera, Emmanuela Levinasa, Józefa Tischnera, dla których komunikacja dziejąca się pomiędzy podmiotami u swego fundamentu ma pragnienie poznania prawdy o sobie samym, świecie i transcendencji. Jest to proces dziejący się od spotkania do spotkania zarówno w aspekcie horyzontalnym, jak i wertykalnym. Dzieje się on na kilku niewykluczających się poziomach. Dążenia do prawdy naukowej, potem prawdy egzystencjalnej czy ostatecznie Prawdy Absolutnej, w przekonaniu Edyty Stein, muszą koegzystować. Dzięki temu łączeniu bytu z wartością proces dochodzenia do prawdy posiada realny sens, pozwalający na uwiarygodnienie podejmowanych wysiłków z jednej strony, z drugiej pozwala na całościowe dostrzeżenie osobowego JA wraz z przynależnym mu obszarem relacji wobec wielorakich TY. Dzięki badaniom Edyty Stein uwypukla się sama relacja, która bazuje na wczuciu wchodzących w komunikację podmiotów⁴⁷, co jest podstawą badań personalistycznego nurtu fenomenologii, którego Edyta Stein jest prekursorką⁴⁸.

Pełne poznanie siebie, jak i siebie poprzez drugiego oraz drugiego jako innego staje się możliwe tylko dzięki wczuciu, które nie wyklucza ciągłej relacji z osobowym Bogiem. Nie musi to być w pełni intelektualne poznanie prawdy, ale zawsze jest to uczestnictwo w TYM, KTÓRY JEST, i tak życie ludzkie staje się prawdą. Człowiek bez świadomej i wolnej relacji do drugiego człowieka, a i bez relacji do Boga staje się rzeczywistością jakiegoś braku. Poznawanie siebie, stanięcie wobec siebie jako przekraczającym siebie jest warunkiem otwarcia, jak i poznania drugiego, jest warunkiem uczestniczenia w prawdzie. Relacja, uwypuklona przez badania Edyty Stein, bazująca na wczuciu pozwalającym poznać drugiego, nie musi być odniesieniem zamykającym czy ograniczającym. Powinna raczej cechować się otwartością,

⁴⁶ Nazwa tegoż nurtu powstała na początku XX wieku, jego przedstawiciele wiele zawdzięczają fenomenologii. Por. S. Judycki, *Fenomenologia i filozofia dialogu – aspekty historiozoficzne*, w: *Filozofować dziś. Z badań nad filozofią najnowszą*, red. A. Bronk, Lublin 1995, s. 245-261.

⁴⁷ W aspekcie metodycznym, wydobywania relacji jako źródła badań, można zauważyć tu pewne odniesienia do opisu odniesień komplementarnych i skrzyżowanych Erica Berne'a przytoczonych w rozdziale *Co się dzieje ze mną w związku z tobą?* niniejszego artykułu.

⁴⁸ A. Grzegorzczak, *Filozofia światła*, dz. cyt., s. 138, A. Póltawski, *Personalizm fenomenologiczny. Edyta Stein i Karol Wojtyła*, „Kwartalnik Filozoficzny” 1995, nr 1, s. 33-34; P. Biela, *Einführung jako dialogiczność personalizmu fenomenologicznego Edith Stein*, „Czasopismo Filozoficzne” 2009 nr 4/5.

która prowadzi ku odkryciu całości, celu, sensu w spotkaniu JA – TY i w tym aspekcie sama relacja staje się ważną kategorią badawczą pozwalającą reinterpretować zarówno podejście do analizy indywidualnego JA, jak i wspólnoty, w której dany człowiek uczestniczy.

To, co ważne w wyborze filozoficznym Edyty Stein i przydatne w opracowaniu konspektów warsztatów, to fakt, iż punktem wyjścia dla filozofki jest realność doświadczanego świata i żyjącego w nim człowieka. „Cieleśność świata” jest punktem wyjścia ku szukaniu Absolutu w dialogicznym napięciu JA – TY. Pojawiający się w tej relacji niepokój, że „coś jest nie tak”, niejako ukierunkowuje ku przestrzeniom wiary, gdzie dialogiczna relacja JA – TY staje się obecnością Absolutnego TY, staje się Jego doświadczanym udziałem w ciągłym dynamizmie tego, co jest tu obecne. Dialogiczne napięcie jako relacja wzajemna ufundowane jest na wczuciu. Dodatkowo dzięki koncepcji Edyty Stein otrzymujemy narzędzia ku opisywaniu rzeczywistości, która się ujawnia przy jednoczesnym badaniu wielu układów JA – TY, tak by nie stracić z pola widzenia osobowego JA oraz badać fakt, iż we wspólnocie obserwujemy niejako wartość dodaną, która nie wynika z prostej sumy tworzących wspólnotę jednostek.

ANTROPOLOGIA TEOLOGICZNA – TEOLOGIA DUCHOWOŚCI

Brak świadomości siebie jest jedną z zasadniczych przyczyn osobistej nieładu, zagubienia wewnętrznego, konfliktów wewnętrznych oraz krzywd wyrządzanych bliźnim. (Ignacy Loyola)

Jak praktycznie poznać prawdę o sobie? Czy zastosowane w czasie warsztatów techniki edukacyjne nie są raczej manipulacjami: prowadzący osiąga swój cel, a uczestnik niekoniecznie? Czy proponowane przez siostrę Benedyktę metafizyczne ujęcie w ogóle jest możliwe do realizacji? Może jest dostępne tylko wybranym takim jak ona sama.

Pytania te wprowadzą nas w przestrzeń pytań *a priori*, ponieważ pytamy o to, co jest. Wychodzimy ponad pytania: „Czego mogę doświadczyć?”, „Co mogę zrozumieć?”, „Co mogę wiedzieć?”⁴⁹. Zakładamy, że człowiek poszukujący prawdy nie tylko poszukuje czegoś, co jest mu dane w poznaniu, ale również uczestniczy w tym, czym jest prawda. Przyjmujemy definicje prawdy, w której nie trzeba znać całej

⁴⁹ Por. artykuł *Kim jestem? Kim się staję? Od praktyki do teorii*, przyp. 3.

prawdy, by w niej uczestniczyć, ponieważ istnieje możliwość, by poznać całość przez części. Nie potrzeba całkowitego intelektualnego objęcia tego, co poznamy, by wiedzieć, że to, w czym uczestniczymy, jest nie tylko prawdziwe, ale jest prawdą. Prawda jawi się wtedy jako dialektyczny i nieskończony proces poszukiwania tego, co jest⁵⁰. Uczestnictwo w prawdzie staje się podstawą pewności sądu, że to, co poznaję, jest prawdą, nawet jeśli cząstkową⁵¹. Tym samym każdy człowiek może dochodzić do prawdy o sobie i mieć jej pewność, może dochodzić do prawdy o drugim, nawet gdy tym drugim w dialogu jest Bóg.

Powstaje pytanie, co może uwiarygodnić tę intuicyjną i rodzącą się w człowieku pewność? W świecie chrześcijańskim zawołanie zapisane na architrawie świątyni w Delfach „Poznaj samego siebie”⁵² zaowocowało wieloma szkołami duchowości, dla których te słowa w relacji z Bogiem stały się zaczynem opracowania dróg dochodzenia prawdy o sobie. Jedną z takich dróg, współcześnie nośną, jest *Droga duchowego rozwoju chrześcijanina w Ćwiczeniach ignacjańskich* Ignacego Loyoli⁵³. Można powiedzieć, iż działania proponowane przez jezuitę usensowniają wysiłki podejmowane i opisane w ramach analizy transakcyjnej na tyle, że nie można nazwać ich manipulacjami⁵⁴.

Święty Ignacy Loyola *Ćwiczenia duchowe* opracował na wyraźną prośbę współbraci. Wiedział, że to, co zwerbalizowane, jest tylko częścią tego, co się dzieje w relacji uczeń – mistrz duchowy, jest, odwołując się do współczesnych metafor, zaledwie czubkiem góry lodowej⁵⁵.

⁵⁰ Napięcie pomiędzy poszukiwaczem prawdy a tajemnicą prawdy metaforycznie pokazuje czasownikowy obszar znaczeń słowa „puzzle”, gdy określa stan człowieka wobec zagadki/enigmy/tajemnicy. Por. *Konspekt warsztatów – «puzzle»*.

⁵¹ O. P. Fłorenski łączył spekulacje filozoficzne z życiem duchowym nie tylko w praktyce, ale i w naukowych dociekaniach. Uznawał, w myśl słów Grzegorza z Nyssy, iż wiedza staje się miłością, a sama miłość łączy wartość z bytem, stąd pytania ostateczne o byt można oddzielić tylko metodycznie od pytań etycznych. (Por. *Filar i podpora prawdy. Próba teodycei prawosławnej w dwunastu listach*, Warszawa 2009, tłum. J. Chmielewski, szczególnie s. 3, 77). Jego koncepcja prawdy i Prawdy stała się przewodnią dla prowadzonego wywodu. Paweł Fłorenski pisze: „Co rozumiałem przez słowo *Prawda*? W każdym wypadku coś tak pełnego, że zawiera w sobie wszystko i w związku z tym jedynie warunkowo, częściowo, symbolicznie wyraża się w swojej nazwie”, tamże, s. 19.

⁵² Jan Paweł II, *Fides et ratio*, 1, dz. cyt.

⁵³ Na popularność tej drogi wskazuje udział wielu osób w rekolekcjach ignacjańskich prowadzonych w ośrodkach jezuickich w Polsce.

⁵⁴ Oczywiście zakładamy dobre intencje u prowadzącego warsztaty. W przeciwnym wypadku całe postępowanie traci podstawy do rozważania.

⁵⁵ Por. J. Bolewski, *Zająć się ogniem. Odkrywanie duchowości ignacjańskiej*,

Wprowadzenie teorii odkrytej przez św. Ignacego pozwala do ludzkich analiz dołączyć przestrzeń wyznaczoną przez odniesienia mistrz duchowy – uczeń, która staje się tajemnicą, ponieważ trzeba w tych obszarach odnieść się do zauważalnych, choć nieopisywalnych działań Bożej łaski. To jest paradygmat antropologii teologicznej Ignacego Loyoli. We wstępie do *Ćwiczeń duchowych* pisze on: „Człowiek został stworzony, aby Boga, naszego Pana, wielbił, okazywał Mu cześć i służył Mu – i dzięki temu zbawił duszę swoją. Inne rzeczy na powierzchni ziemi stworzone zostały dla człowieka i po to, by mu służyć pomocą w zmierzaniu do celu, dla którego został stworzony. Wynika z tego, że człowiek powinien ich w takim stopniu używać, w jakim go wspomagają [w zmierzaniu] do jego celu, a w takim stopniu powinien się ich pozbywać, w jakim mu [w dążeniu] do celu przeszkadzają”⁵⁶. W tym duchu interpretując słowa mistrza duchowego, możemy przyjąć, że analiza transakcyjna może stać się narzędziem, które przybliży ku celowi głównemu w indywidualnym ludzkim doświadczeniu wobec samego siebie, drugiego i Boga, powinna jednak być uzupełniona przez odniesienie do sfery religijnej, nie tylko jako efekt kulturowego odniesienia. Analiza transakcyjna Erica Berne’a pokazuje, że można nauczyć się słuchać. Ta umiejętność może być zaczątkiem słuchania nie tylko siebie, ale i Boga.

Jeszcze jaśniej ukazuje się ta korelacja, gdy prześledzi się główne faktory kolejnych tygodni ćwiczeń duchowych⁵⁷, które, mimo ich, na pierwszy rzut oka, indywidualnego charakteru, są głęboko osadzone we wspólnocie Kościoła. Pierwszy tydzień ćwiczeń odpowiada, poprzez łatwe do zauważenia analogie, dość ściśle psychologicznym aspektom analizy transakcyjnej. Ten psychologiczny model teoretyczny koreluje z proponowaną drogą w przestrzeni teologii duchowości w poznawaniu siebie poprzez autorefleksję i poprzez relację z drugim człowiekiem. Przewagą dzieła Ignacego Loyoli jest uwzględnienie relacji z Bogiem i w tej perspektywie rozważenie kondycji natury ludzkiej, szczególnie po upadku. Treści kolejnych tygodni usensowniają przyjęcie i zaakceptowanie postawy przyjętej w pierwszym tygodniu. Drugi tydzień rozważań to rozmyślanie i kontemplacje dotyczące ziem-

Kraków 2001; *Ćwiczenia duchowe Ignacego Loyoli*, [online], [dostęp 05.06.2010], dostępne w Internecie, <http://rekolekcje.zycie-duchowe.pl/>.

⁵⁶ I. Loyola, *Ćwiczenia duchowe*, tłum. J. Ożóg, Kraków 1996, p. 23.

⁵⁷ Por. J. Augustyn, *Ćwiczenia duchowe szkołą życia wewnętrznego*, w: *Ćwiczenia duchowe Ignacego Loyoli*, [online], [dostęp 05.06.2010], dostępne w Internecie, <http://rekolekcje.zycie-duchowe.pl/index.php/cwiczenia-duchowne-szkolazycia-wewnetrznego.html>.

skiego życia Jezusa Chrystusa, czyli wprowadzony zostaje aspekt historycznozbawczy, trzeci tydzień mówi o kulminacji dzieła zbawczego Wcielonego Syna Bożego, które jest przeżywane we wspólnocie Kościoła. Czwarty tydzień jako uwieńczenie poprzednich wysiłków jest partycypacją w udziale, tu i teraz, w chwale nieba i obcowaniu z Bogiem wszechmocnym i wszechpotężnym oraz wszystkimi świętymi („królestwo Boże pośród was jest”, Łk 17, 21).

„KIM JESTEM?”, „KIM SIĘ STAJĘ?” – W ASPEKcie ĆWICZEŃ DUCHOWYCH
IGNACEGO LOYOLI

Najbliższy treści przedstawionego konspektu warsztatów jest pierwszy tydzień rekolekcji ignacjańskich. Prowadzi ku skupieniu, a pomocne są tu rozważania biblijne nad pytaniem: „Kim JA jestem wobec Boga?”. Główna tematyka koncentruje się wokół poszukiwania prawdy, a ludzkie koncepcje antropologiczne poddane zostają weryfikacji w świetle Bożej ekonomii zbawienia. Ignacy Loyola przyjmuje, że każdy człowiek jest zdolny do samorefleksji a przez to również do kontemplacji, na zasadzie *homo capax Dei*. Oznacza to postulowanie umiejętności nie tylko wczucia, ale i rozeznania, co jest prawdą i Prawdą, a co tylko jej pozorem. Wobec doznawanego na modlitwie, w czasie kontemplacji kontaktu z Bogiem człowiek uzyskuje potwierdzenie tego, co odkrywa w sobie i o sobie. Poznaje nie tylko swoją wielkość, ale i nędzę. Pozwala to, zauważyć nieład własnego życia⁵⁸. Współczesna kultura nie sprzyja autorefleksji, więc trzeba się uczyć kontaktu z sobą. Można założyć, że analiza transakcyjna daje człowiekowi narzędzie analizy samego siebie jako zaczątek, punkt zaczepienia. Propozycja Ignacego Loyoli, oparta na wieloletniej praktyce, nie zostawia człowieka tylko z samym sobą. Każdy nieład zaobserwowany, zreflektowany, odniesiony do Boga daje szansę ku rozwojowi osobowości w stronę jej dojrzałości. Pierwszy tydzień ćwiczeń kończy się spowiedzią generalną, co daje świadomość przebaczenia i wzmacnia decyzje podjęte wobec wszystkiego, co człowieka przytłacza.

Koncepcje psychologiczne nie uwzględniają aktu wiary, ale mogą stać się podprowadzeniem ku niemu, tak by uczestnik warsztatów sam uznał, że może warto w swoim życiu nie szukać po omacku (Dz

⁵⁸ Natomiast koncepcje psychologiczne, w naszym przypadku Erica Berne’a, dają narzędzia jaśniejszego poznania przyczyn zaistniałego nieładu. W czasie rekolekcji ignacjańskich taką pomocą jest mentor, prowadzący, który często ma wykształcenie psychologiczne lub psychiatryczne.

17, 26-27), ale odwołać się uznanych w tradycji Kościoła szkół duchowych⁵⁹. Uznanie własnej niewystarczalności i poszukiwanie swego spotkania z Chrystusem wzmacnia podjęte w pierwszym tygodniu postanowienia. Wybrana droga staje się coraz bardziej wiarygodną pewnością potwierdzaną przez odkrywaną prawdę o sobie samym. Poprzez człowieczeństwo Syna Bożego otwiera się obszar poznania prawdy i uczestniczenia w niej, ponieważ, jak mówił Jezus Chrystus: „Kto Mnie widzi (ὅρακός), widzi (ὅρακεν), także i Ojca” (J 14, 9)⁶⁰. Przyjmując tezę wypowiedzianą przez Jana Pawła II: „Człowieka nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa. A raczej – człowiek nie może siebie sam zrozumieć bez Chrystusa. Nie może zrozumieć ani kim jest, ani jaka jest jego właściwa godność, ani jakie jest jego powołanie i ostateczne przeznaczenie. Nie można tego wszystkiego zrozumieć bez Chrystusa”⁶¹, możemy zauważyć, że dzięki teologii duchowości otwierają się drogi, na których ciągle pytanie o to: „Kim jest człowiek?”, ściera się z pytaniem: „Kim powinien być człowiek?”. Kolejne tygodnie ćwiczeń duchowych Ignacego Loyoli ukazują fundamenty i konieczność przejścia od filozoficznego pytania: „Kim jestem?” do pytania, które dodaje do tego pytania świat wartości i ich odkrywanie w życiu człowieka. Dodana przestrzeń etyczna, moralna tym samym uzasadnia płynne przejście do pytania: „Kim się staję?”.

Antropologia wielkiego jezuita jest silnie osadzona w rzeczywistości tego świata i w rzeczywistości wiary, nie istnieje bez zakorzenienia we wspólnocie Kościoła z Pismem Świętym, Tradycją. Święty Ignacy jest realistą i wie, że życie człowieka postawione jest w konfrontacji z cierpieniem, swoim, innych i w tej rzeczywistości się staje. Kolejny tydzień stawia człowieka wobec dzieła paschalnego, które nie tyle tłumaczy cierpienie, co nadaje mu transcendentalny sens. Wychowuje ku heroicznym postawom, ponieważ śmierć nie jest ostatnim słowem w ekonomii zbawienia. Czwarty tydzień w propozycji Ignacego Loyoli wypełniają słowa autora listu św. Jana „Bóg jest miłością”⁶². Słowa te spajają wszystkie wysiłki, ukazują cel ludzkich działań, pozwalają

⁵⁹ Dezorientacja związana z pytaniem: „Co się ze mną dzieje?”, gdy pozostaje ono bez odpowiedzi, rodzi pustkę, którą niektórzy zapełniają używkami, lub może stać się przyczyną poważnych dysfunkcji psychicznych.

⁶⁰ Użyta forma czasownika pochodzi od słowa ὄραω, które oznacza: widzieć nie tylko oczami, ale i umysłem to, co jest nadprzyrodzone.

⁶¹ Jan Paweł II, Homilia wygłoszona podczas Mszy św. na pl. Zwycięstwa, Warszawa 2 czerwca 1979 [online], [dostęp 4.06.2010], dostępne w Internecie, <http://ekai.pl/biblioteka/dokumenty/x537/homilia-jana-pawla-ii-wygloszona-podczas-mszy-sw-na-placu-zwyciestwa/?print=1>.

⁶² Por. „Kto nie miłuje, nie zna Boga, bo Bóg jest miłością” (1 J, 4, 8).

w pełnej wolności oddać wszystko Bogu, każdą relację z sobą samym i drugimi. Prowadzą ku realizacji dzieła, aby Bóg był wszystkim we wszystkim (1 Kor 15, 28)⁶³. Ukazują sposób uczestnictwa w niepoznawalnej intelektualnie prawdzie, pozwalają na ujęcie eschatologicznej całości poprzez dostępne ludzkiemu poznaniu części. Tajemnica Boga jest zapośredniczona przez ten świat i przeżywane w nim każde tu i teraz. Tym samym osobista praca z Bogiem w relacji do wspólnoty Kościoła staje się udziałem w celu ostatecznym. W tym tygodniu pracy duchowej ujawnia się całość i cel wysiłków ludzkiej wolności, która poprzez ogląd wsteczny spaja i harmonizuje dzieje swojego zbawienia i tym samym staje się chwałą Boga⁶⁴.

Dzięki teologii duchowości można wyjść poza czysto rozumowe źródła, a tworzona dzięki temu hipoteza wyjaśniająca pozwala na włączenie argumentów, które angażują całego człowieka. Pozwalają na wiarygodne szukanie odpowiedzi, komu zaufać i być wiernym. Tym samym pokazaliśmy drogę, która, uwzględniając osiągnięcia nauk w dialogu interdyscyplinarnym, pozwala na tworzenie na ich bazie wiarygodnego modelu religijnego. Nie jest to wbrew osiągnięciom nauk pozytywnych – jest raczej pokazaniem, iż doceniając to, co doczesne, można dzięki niemu zwrócić się w wierze, ku temu, co transcendentne. Antynomia wiary i nauki nie tyle zostaje zniesiona, co przewyższona. Pozwala to na wnioski dotyczące redefinicji paradygmatów teologii fundamentalnej i ukazuje zasadę całościowego oglądu ludzkiego doświadczenia bez dzielenia go na religijne czy niereligijne, uznając je po prostu zawsze jako ludzkie.

POSUMOWANIE: CO DAJE TEGO TYPU KONSTRUKCJA BADAWCZA?

W kolejnych etapach badań głównym motywem było uwypuklenie dynamicznych zmian jako podstawy wyprowadzanych wniosków. Poszukiwanie odpowiedzi na pytanie: „Kim jestem?” na bazie przeprowadzonych analiz prowadzi ku pytaniu: „Kim się staję?”. Tym samym proces zmian staje się fundamentem tworzonej koncepcji antropolo-

⁶³ Jest to możliwe tłumaczenie usankcjonowane tradycją Ojców. Por. W. Szczerba, *A Bóg będzie wszystkim, we wszystkim... Apokatastaza Grzegorza z Nyssy. Tło, źródła, kształt koncepcji*, Kraków 2008.

⁶⁴ Jest odniesienie do słów Ireneusza z Lyonu: „chwałą Boga bowiem jest żyjący człowiek, zaś życiem człowieka oglądanie Boga”, *Adversus Haereses* IV, 20,7; por. tenże, *Chwałą Boga żyjący człowiek*, wybór i oprac. J. Comby, D. Singels, seria *Żywa Wiara*, Paryż, Kijów, Kraków 1999, s. 86.

gicznej. Zmiany te mogą iść w różnych kierunkach. Realizm poznawczy oświecony objawieniem pozwala na nowe spojrzenie na kondycję człowieka, który wyczuwa w sobie niepokój na zasadzie „coś jest nie tak”. Tym, co dla poszukiwań teologiczno-fundamentalnych staje się punktem zaczepienia, jest problem, jak ukierunkować tę pozytywną dezintegrację w stronę poszukiwania prawdy, o sobie, świecie, drugim i transcendencji. Poszukiwania interdyscyplinarne skierowują badaczy ku przestrzeniom innych nauk: psychologii, filozofii, teologii duchowości. Skonstruowane na bazie koncepcji Erica Berne’a procedury w prosty i jeszcze nierefleksyjny sposób zwracają uwagę na możliwość zadania sobie podstawowych pytań. Wejście na tę drogę może zaowocować zadziwieniem, które jest podstawą ku poszukiwaniu prawdy. Na tej drodze, jak udało się wykazać, filozofia dostarcza koniecznych narzędzi, ale nie jest w stanie uwiarygodnić ostatecznego celu i sensu całości przeżywanych doświadczeń, szczególnie gdy są one pełne napięć czy aporii. Tym samym zarówno psychologia, jak i filozofia doprowadzają ku przekroczeniu racjonalnego horyzontu i stawiają wobec decyzji: „Komu zawierzyć i być wiernym?”. Odpowiedź na to pytanie to nie tylko dyskurs intelektualny, to raczej całość życia, proces stawania w dialektycznym napięciu JA – TY. Na szczególną uwagę zasługuje tutaj proces pracy nad sobą w ciągłym pełnym napięciu spotkaniu JA – BÓG, w ćwiczeniach duchowych Ignacego Loyoli. Są one pomocne w ustawicznych poszukiwaniach odpowiedzi na postawiony w formie pytania problem: „Komu zawierzyć i być wiernym?”.

Dzięki tak skonstruowanemu konspektowi warsztatów ukazuje się jaśniej zasada działań interdyscyplinarnych w ramach teologii fundamentalnej. Wprowadzono tu w pole analiz na zasadach określonych przez René Latourelle’a⁶⁵, by wykorzystać osiągnięcia innych nauk, niejako zawierając opinie naukowców o ich słuszności.

Udało się, w kolejnych krokach badawczych, wyodrębnić procedurę postępowania, by w dialektycznym napięciu JA – TY nie skupiać się na biegunach relacji, ale na samej relacji. Zmiana perspektywy powala dostrzec jaśniej, iż człowiek doświadcza siebie poprzez wspólnotę, a wspólnota to coś więcej niż suma jednostek. W tym sensie re-

⁶⁵ Por. R. Latourelle, *Apologétique et fondamentale. Problèmes de nature et de méthode*, w: *Le deuxième «symposium» international de théologiedogmatique fondamentale*, red. H. Bouillard i in., Torino 1965, s. 9-27; Ł. Kamykowski, H. Seweryniak, T. Węclawski, *Teologia fundamentalna, miejsce i przedmiot dialogu*, Collegium Polonorum, r. 6, 1982, s. 190 i nn.; *Problems and Perspectives of Fundamental Theology*, red. G. O’Collins, R. Latourelle, New York 1982.

lacja JA – TY wraz z jej dialektycznym napięciem staje się *locus* weryfikacji pytań o obecność Boga w życiu zarówno jednostki, jak i wspólnoty. Tym samym możemy przekroczyć tendencję ku ustatecznianiu danych, by naukowo je badać. Możemy obserwowaną rzeczywistość ująć w jej dynamizmie, w czasowej zmienności. Dialektycznej relacji JA – TY zostaje nadany paradygmatyczny charakter, tym samym może ona stać się punktem wyjścia ku dalszym badaniom uzasadniającym wiarygodność objawienia w procesie wspierania ludzkiego wysiłku poszukiwania prawdy i sensu w całościowej wizji świata.

STRESZCZENIE

W niniejszym artykule przedstawiono komponenty wchodzące w skład źródeł teoretycznych, będących podstawą powstania konspektu warsztatów. Treść artykułu nie wychodzi poza obszar metodologii teologicznej. Badania ukazujące przesłanki procesów zaaranżowanych w czasie warsztatów oraz podane wnioski końcowe wynikają z badań przeprowadzonych w polu analiz teologii fundamentalnej. Ta dziedzina teologiczna zakłada interdyscyplinarne łączenie metod i osiągnięć teologii i nauk antropologicznych. W kolejnych odsłonach ukazane zostały trzy aspekty odkrywania ludzkiego JA w dialogicznym napięciu z TY. Dzięki analizie transakcyjnej Erica Berne'a można ukazać, przy pomocy prostych technik edukacyjnych, że człowiek w poznaniu siebie potrzebuje drugiego w każdym aspekcie swego istnienia. Tym, co umożliwia mu bycie z sobą i innymi, jest zdolność wczucia. Tę kategorię badawczą analizowała Edyta Stein jako podstawę realnych relacji JA – TY, gdzie poprzez TY może zostać określony sam człowiek jako nie-JA, inny, drugi czy ostatecznie osobowy Bóg. Możliwość zastosowania procesów opartych na wczuciu w przestrzeni relacji wiary doprowadza ku teologii duchowości. W jej ramach wypracowany został model antropologiczny, który widzi człowieka w ciągłym stawaniu się wobec innych i Boga. Przyjęta do badań praktyczno-biblijna antropologia Ignacego Loyoli pozwala na uwiarygodnienie kroków podjętych w czasie warsztatów, tak by nie były manipulacją, a służyły wolnemu wyborowi uczestników w świadomym poszukiwaniu sensu i celu istnienia.

Słowa kluczowe

sens, cel, całość, analiza transakcyjna, wczucie, ćwiczenia duchowe, antropologia teologiczna

ABSTRACT

The paper presents the components included in the theoretical sources which served as the basis of the creation of the outline of workshops. The content of the article does not go beyond theological methodology. The results of investigations presented during the workshop show the conditions of processes that occur in the field of studies of fundamental theology, because this theological field is founded on an interdisciplinary joining of methods and the achievements of theology and

KIM JESTEM? KIM SIĘ STAJĘ? W DIALOGICZNYM NAPIĘCIU JA – TY. ŹRÓDŁA TEORETYCZNE

anthropological sciences. At subsequent stages of the workshop three aspects of exploration of the human I in dialogical tension with YOU were shown. The first one referred to the transactional analysis of Eric Berne, the second to Edith Stein's philosophical term *empathy* and third to the theological anthropology of Ignatius of Loyola.

Key words

sense, aim, the whole, transactional analysis, empathy, spiritual exercises,
theological anthropology